

# Kuryer Poznański.

Nr. 29.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 6 lutego 1877.

Ludwik Gayzler.

Rok VI.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtu n. M., Halli, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurtu, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 6 lutego.

Turecy z Rosją idą w zawody i nie ustępują sobie w niczem. Zaledwo nas wczoraj telegram zawiadomił o wysłaniu z Petersburga okólnika do dyplomatów rosyjskich za granicą, a listy dzisiaj dochodzi nas depecha z Carogrodu doniesieniem, że i Porta w kwestyi rozstrzygnięcia konferencyi wystosowała notę do mocarstw. W nocie tej sformułowanej w tonie bardzo stanowczym a wyrażającej politykę Midhata baszy, ostrzega Porta całość i autonomię Turcyi, odnawia wszelkiego prawa mieszanania się trzecim sobom w wewnętrzne jej sprawy, a wręca, jak się łatwo dorozumieć, pod niebiosa wnioski kontrytucya, która będzie balzamem na wszystkie jej choroby i dolegliwości. — Tak tedy plany Rosyi zespolenia mocarstw do jednolitego działania wobec Turcyi, do czego okólnik Gorczakowa miał pierwszy dać impuls, w samym zaraz początku na wielkie napotyają przeszkody. Porta świadcząc stanowczo, że bronieć będzie wszystkimi siłami autonomii i całości tureckiego państwa, że nie pozwala nikomu mieszać się do swych wewnętrznych spraw, daje tym samym mocarstwom ostrzeżenie, aby się w przyjaźni dla Rosyi zbytecznie nie awanturowały.

O okólniku rosyjskim, jego znaczeniu politycznym nie znajdujemy jeszcze dzisiaj w dziennikach żadnych uwag. Śnać czekają na pełny jego tekst. Jeden tylko Times, jak wczoraj ogłoszony w piśmie naszym telegram podaje, pospieszył się z krytyką i przepowiednią, jaką rząd angielski w zgodzie z parlamentem udzielił na odpowiedź. Okólnik zresztą, o ile bliżej można z ogłoszonej analizy, daje tylko pogląd na dotychczasową postawę Rosyi, ale nie zdradza nic z tego, co Rosya w przyszłości poznać zamierza. Pytanie, jakie sobie dotąd cały świat stawił, co dalej czynić, zadaje rząd rosyjski mocarstwom i w ten sposób zniewala je do określenia stanowiska wobec Porty i wobec siebie nawzajem. Ponieważ zaś Rosyi zależy na tem, aby przed 1 marca mogła znać stanowisko i zamiary mocarstw, możemy być przygotowani na to, że dyplomatyczne rokowania w żywszym śladu pójdą tempo. — Agence russe donosi, że depeche rosyjską wyeksperymentowano wczoraj 6 lutego. Wstrzymano ją zaś tak długo, dopóki wiadomość o wyjeździe wszystkich ambasadorów Carogrodu nie nadeszła do Petersburga.

Jeszcze o jednym okólniku dowiaduje się Londynu Ajencya Havasa. Rząd grecki miał także wysłać do swych zagranicznych reprezentantów cyrkularz, w którym Komundorosowi wiadomiano, że margrabiemu Salisbury'emu swiadeczy, iż rząd grecki z powodu bezskutecznej konferencyi nie wierzy, aby zamieszanie administracyjne w Turcyi ustać miało a ludność grecka żadnych odtańd nie miała powodów do zadowolenia. Rząd grecki nie może się zobowiązać do przeszkadzania greckiej ludności, gdyby własnymi wysiłkami chciała się uwolnić od ucisku.

W ostatniej chwili otrzymujemy z Carogrodu wiadomość telegraficzną, tak niespodziana, tak zwięzła, że dotychczasowemu występowaniu Turcyi, a nawet zaprzeczającą temu, cośmy na poprzednim o postawie Porty z treści okólnika wywnieśli, że o znaczeniu jego w pierwszej chwili niepodobna żadnego sobie utworzyć zdania, tym bardziej, że i powody tego wypadku i osób, wywołujących obecnie na scenie w Carogrodzie, stanowisko polityczne zupełnie jest nieznanie. Telegram rzeczony brzmi:

Carogrod, 5 lutego (urzędowo.) Edhem Basza zamianowany został w wezyrem w mieście Midhata baszy, którego z Carogrodu wydalono. Kadri bey wyniesiony równocześnie z godności baszy, powołany jest na prezesa państwa, Djevdeta baszę zamianowano ministrem spraw wewnętrznych, które to ministerstwo dopiero co utworzono. Adassidh Mehmed mianowany musteszarem ministerstwa spraw wewnętrznych, Ohannes effendi Thun odniósł tekę ministerstwa handlu, Mehmed basza, dotychczasowy gubernator z Anadolii mianowany ministrem sprawiedliwości, a ambasador w Paryżu, Sadyk basza mianowany gubernatorem wilajetu [naddunajskiego].

## KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z Krobskiego, 3 lutego.

(u.) We wrześniu roku zeszłego polecił p. Wilczyński, dziedzic z Szurkowa, piśmiennie p. M. z Miedzkiej Górki, mając zamiar odbyć naradę przedwyborczą w Miedzkiej Górze, aby u odnośnej władzy policyjnej zgromadzenie przedwyborcze zawiadomił. Władza policyjna miejscogórska, opierając się na tenorzec prawa, według którego zawiadomienia o podobnym zgromadzeniu przez samego inicjatora mającego się odbyć zgromadzenie skuteczną być winna, nie uznawała zameldowania przez trzecią osobę za wystarczające i skazała, gdy mimo to zgromadzenie rzeczzone się odbyło, p. Wilczyńskiego, jako też przewodniczącego i wszystkich na zgromadzeniu tym głos zabierających na 15 marek kary porządkowej. Przeciw tej karze założył p. Wilczyński protest do sędziego policyjnego w Rawiczu, a ten po wysłuchaniu stron w terminie, dnia 1 lutego odytym, uwolnił wszystkich skazanych od kary i kosztów, wywodząc, że się prawu stało zadość, choć inicjator zgromadzenia nie sam osobiście ale przez trzecią osobę o odbyć się mającym zgromadzeniu władzę lokalną uwiadomił. Najgorzej na całej tej sprawie wyszedł pewien proboszcz, który, nie protestując przeciw karze, takową w ilości 15 marek pro nihilo zapłacił.

Berlin, 3 lutego.

(S) Obrady sejmu obracają się dotąd w ciasnem kole etatowem — nowych praw, oprócz zapowiedzianego mową tronową zamienienia arsenału berlińskiego na przybytek czy muzeum chwały wojennej, rząd Izbow przedłożył nie zamierza. Widzicie, że i żądza „de la gloire“ się budzi: l'appetit vient en mangeant. O kilku drobnych projektach prawa uzupełniających, np. o sposobie regulowania podatku gruntowego w Lawenburgu, o zmianie i unormowaniu terminów prekluzyjnych przy reklamacyach przeciw podatkowi dochodowemu i klasycznemu, jako mało znaczących, obszerniej się nie rozwodzi.

Przy obradach nad pojedynczymi etatami mają postawie nasi okazywać wystąpienia z słusznymi żądaniem i grawaminami kraju i niezawodnie nie zaniebają tej powinności. Już poseł Magdziński wystąpił z niektórymi kwestyami, a kilku innych, mianowicie ks. Stablewski, p. Kantak, ks. Jazdzewski wystąpił niezawodnie wkrótce przy etacie oświecenia i kultu. Kwestya zakazu wikaryuszom sprawowania funkcji kościelnych po upływie roku od śmierci proboszcza i innych wiele, dotyczących się szkoły i Kościoła, poruszonemi będą.

Ciekawe zamieszanie zdań co do kwestyi wschodniej panuje tutaj; najrozmaitsze chodzą domysły i wieści, z których chaosu kilka wam przesyłam.

Zmiana, jeśli jeszcze nie frontu, ale intencji wojennych Rosyi tutaj niemiło zawiadła — teraz sobie czynią nadzieje, że Turcyi, odniosłszy zwycięstwo dyplomatyczne i uzbrojony się, urośnie w butę i wystąpi zaczepnie. Sądzą zaś w kołach wojskowych, że Turcyi zdolna jest odnieść korzyści, a przynajmniej, że Rosya z tym wojskiem, które dotąd zgromadziła, Turcyi skutecznym klęsk zadać nie potrafi.

Zmianę intencji wojennych Rosyi przypisują tutaj (patrz Gazetę Krzyżową z 24 z. m.) intrygom hr. Beusta, hr. Chaudordy i (słuchajcie!) p. Klaczki.

Wiadomości o koncesyach dla Królestwa Polskiego zdają się być manewrem dyplomatycznym przeciw rządowi niemieckiemu wzamian za życzenia zapłatania Rosyi w wojnę, iżby mu w przyjaznych zamiarach względem Francyi, zadekretowawszy niebranie udziału w wystawie paryskiej tak, jak w roku 1875, przeszkadzać nie mogła, — o to przynajmniej koła rosyjskie rząd tutejszy posiadają. Ale tutaj zarzekają się, że to francusko-ultramontańsko-polski wymysł! Zaiście niewinni, jak baranek, ani wody macię, ani ryb w zmaconej łowić nie chcą.

Praga czeska, 3 lutego.

XX. Dzienniki federalistyczne ogłaszają listę 32 kandydatów, pomiędzy którymi znajdują się znowu książęta Karól Szwarcenberg i Jerzy Lobkovic, hrabiowie Henryk Clam-Martinić, Fry-

deryk Kinsky i Jan Harrach. Opróżnionych mandatów jest 33. W jednym obwodzie był wybranym przywódcą „młodych“ dr. Sladkowski, który ponownie stara się o mandat a nawet wobec radykalnych swych wyborców popisuje się przejściem do „obrzędki słowiańskiej“, to jest do schizmy. Nie wiadomo jeszcze, kogo federaliści zalecą w tym obwodzie przeciw Sladkowskiemu. Proponowano nowego burmistrza tutejszego pana Skramlika, który jednak zdaje się stronić od walki politycznej. W wszystkich innych obwodach radykalni zaniechali starania się o mandaty, a Niemcy nie mają żadnych widoków. To też po większej części kandydaci federalistyczni wybrani będą jednomyślnie.

Śledztwo policyjne, rozpoczęte z powodu przyjęcia generała Czernajewa, wykryło list bez podpisu, w którym pewna osoba wzwana wyjechać naprzeciw gościowi. Ze zaś domyślają się, iż list ten pisany przez sekretarza „klubu czeskiego“, przeto namiestnictwo zaproponowało u ministra spraw wewnętrznych rozwiązanie klubu.

Temi dniami odbyło się tu zgromadzenie agronomów czeskich, w którym wzięli udział książęta Schwarzenberg, Lobkovic itd. Uchwalono urządzać stowarzyszenie agronomiczne, które ma zastąpić rozwiązane w roku 1872 „towarzystwo patryjotyczno-ekonomiczne.“ Prawdopodobnie jednak rząd odmówi potwierdzenia statutów.

Depecha z Zagrzebia donosi, że mahometanie bośniacy z powodu ogłoszenia konstytucyi rzucili się na chrześcian i sprawili krwawą rzeź. Z 3000 chrześcian, uchodzących do Kroatyi, połowa miała utonąć w rzece Unnie.

Wiedeń, 3 lutego.

(+) Intepelacya Wörza, konserwatywnego posła z Tyrolu, i towarzyszy w obozie centralistycznym wywołała popłoch. Dzienniki przychylnie rządowi otrzymały rozkaz zatajenia tego przykrego intermezzo. Istotnie oprócz Deutsche Ztg. żaden z centralistycznych dzienników tutejszych nie ogłosił interpelacyi. Jednakże tym sposobem sprawa ubić się nie da. Na interpelacyę musi rząd odpowiedzieć a odpowiedź ta dostarczy sposobności do gruntownego rozbioru zarzutów, jakie od 5 lat ze wszystkich stron podnoszą przeciw rządowi obecnemu... Dotąd bez skutku. W roku 1875 sprawa chabrusowa podczas procesu Ofenheima już silnie dopiekała ministerstwu obecnemu. Umiało jednak ocalić się, poświęcając ministra handlu, dr. Bahansa, jako jedynego winnego. Tymczasem nie podlega wątpliwości, że „solidarne“ pod innymi względami ministerium w sprawie chabrusowej, to jest w sprawie zakupna en gros i to kosztem ludności głosów wyborczych w Czechach działało solidarnie; głównie zaś skompromitowanym wydaje się minister sprawiedliwości, dr. Glaser, który z urzędu powinien był wystąpić przeciw nieczystym operacyom, jakimi ryccerze chabrusowi po odbytej kampanii starali się straty swoje zwalić na publiczność. Właśnie obraz tych operacyi, od lat 5 w czeskich dziennikach rozświetlanych po szczególe, przedstawił autor bezimienny w broszurze „Lasser genannt Auersperg, eine cisleithanische Studie.“ Intepelacya więc posłów federalistycznych, do których się przyłączyli 3 centraliści, zawiera w sobie podwójne pytanie: 1) dla czego rząd nie ściga autora, obwiniającego pewne koła o manipulacye zbrodnicze? 2) dla czego na mocy podanych w broszurze faktów nie wytacza osobom obwinionym procesu? Minister bez wątpienia odpowie na pierwsze pytanie, że nie może ścigać autora bezimiennego i wydawcy, znajdujących się po za granicami Austrii (w Ambergu i w Lipsku), na drugie zaś pytanie, że na mocy denuncyacyi bezimiennych nie może wytaczać przeciwko nikomu skargi o oszustwo. Formalnie rzecz tym sposobem byłaby załatwiona. Jednakże fakta przytoczone w broszurze są, jak oświadcza interpelant, „tajemnicą jawną“, i na tém właśnie polega doniosłość interpelacyi, broszura stanowi tylko pozór do stawienia jej, chabrusowe sprawy rządu zaś są skałą, o którą na koniec nawa ministerstwa obecnego, mimo niezwykłej zręczności sternika Lasser'a rozbije się musi.

Depecha o wniosku, postawionym w sejmie dalmackim przez byłego marszałka Liubiszę, tak brzmiała niejasno, że należało przypuszczać, iż miał on na oku przyłączenie Dalmacyi do trójjedynego królestwa. Tymczasem dosłowne

brzmienie wniosku okazuje, że przeciwnie Liubisza zamierzał wywołać demonstracyę na rzecz łączności Dalmacyi z Cislitawią. Na tém samym posiedzeniu, na którym podał wniosek odnośny do łaski marszałkowskiej, p. Liubisza został, jako nieprawie wybrany, wykluczony z sejmu. Tymczasem i przywódcza małej frakcyi włoskiej Bajamonti, i przywódcza większości federalistycznej dr. Klaićz stawili wnioski, aby uchwalić adres. Otóż kwestya poruszona przez Liubiszę, niezawodnie zajmie pierwsze miejsce w adresie większości. Po raz pierwszy federaliści w sejmie dalmackim rozporządzają większością dwóch trzecich części głosów a zatem mogą rozstrzygnąć kwestyę prawnopolityczną a ze sposobności tej niezawodnie skorzystają, aby domagać się połączenia z Kroatyą. Natomiast i w Kroatyi odzywają się głosy w tym duchu, i tak organ stronnictwa narodowego, które dziś jest w Kroatyi stronnictwem rządzącym, Agrarmer Ztg., ogłasza artykuł wstępny, w którym bardzo pochwała aneksyjne zamiary Dalmatyńców. Skoro sejm dalmacki uchwali dotyczący adres niezawodnie sejm zagrzebski ze swęj strony odezwie się w tym samym duchu a Madziarzy przynajmniej potajemnie popierać będą zdanie Kroatów. W każdym razie jestto sprawa, której dalszego przebiegu należy śledzić uważnie. Albowiem skompletowanie królestwa trójjedynego przez połączenie Dalmacyi z Kroatyą i Sławonią byłoby pierwszym stopniem do zlagodzenia szorstkości dualizmu przez urządzenie federacyjne a nadto wzmocniona Kroatya stałaby się silnym filarem Słowiańszczyzny zachodniej, katolickiej, europejskiej naprzeciw prądom Słowiańszczyzny schizmatycznej, błąkającej się pomiędzy dwiema ostatecznościami despotyzmu turańskiego i nihilizmu.

Kwestyami temi coraz uważniej zajmują się i zagranicą. I tak brukselska Revue Générale, główny przegląd katolicki w Belgii, w ostatnim zeszytzie z 1 lutego ogłasza artykuł: „Du panslavisme“, w którym autor, oczywiście Polak, wykazuje niebezpieczeństwo rosyjsko-panslawistycznych agitacyi i wzywa Austryę, aby sprawiedliwym obchodzeniem ze Słowianami niebezpieczeństwo to zażegnała.

Paryż, 2 lutego.

(Wyrok sądu zawieszający na 6 miesięcy wydawnictwo dziennika Les droits de l'Homme. — Dawna i teraźniejsza opinia p. J. Simon o wolności prasy. — Dziennik ma odzysk w Genewie.)

(Z. K.) Wczoraj o godzinie 1 zpołudnia dziennik Les droits de l'Homme, stawał przed sądem policyi poprawczej, a o 6 był skazany na najwyższą karę, na jaką pozwala prawo, t. j. na 3000 fr. grzywien; redaktor jego odpowiedzialny, p. Bolatre, na trzy miesiące więzienia; oprócz tego, sam dziennik zawieszony na 6 miesięcy.

Dziennik ten pojawił się przed rokiem w Lagny, a zaraz po zniesieniu stanu obłączenia przeniósł się do Paryża. Głównym jego redaktorem, albo jak tu nazywają dyrektorem, jest pan Zygmunt Lacroix (rodak nasz Krzyżanowski) radca municypalny paryski; współredaktorami zaś komuniści: Henryk Rochefort, podpisujący X...y; Razoua, pisarz pod pseudonimem Jakoba Meylan i wielu innych nieprzejętanych radykałów.

Zważywszy na to znaczne grono współpracowników komunistycznego dziennika, nie zadziwi nas wykrzyknienie Univers'a: „W procesie tym jedną tylko rzeczy żałujemy: to jest, iż sam tylko redaktor odpowiedzialny, pan Bolatre zasiadał na ławie oskarżonych!“

Wyrok tak srogi spowodowany był dwoma artykułami Henryka Rochefort, znieważającymi marszałka-prezydenta, oraz obrazkiem z czasów komuny, w którym, p. Razoua, apologetycznie wyrażał się o postępach zaliczonych do zbrodni (faits qualifiés crimes).

Nie do nas należy brać w obronę dziennik, który od pierwszego do ostatniego numeru, od pierwszego do ostatniego wiersza, zawsze i wszędzie propagował najohydniejsze idee rewolucyjne i nieustannie walczył przeciw religii, lecz nie możemy się powstrzymać od śmiechu, porównując postępowanie pana Juliusza Simon, dziś prezesa ministrów, z p. Juliuszem Simon, deputowanym w roku 1868.

Dziennik Les droit de l'Homme skazany był na mocy prawa prasowego z r. 1868 W owym czasie p. J. Simon był deputowanym

skrajnej lewicy i nieprzejednanym nieprzyjacielem nowego projektu, przedstawionego przez rząd cesarski.

Na sesji ciała prawodawczego z dnia 29 stycznia 1868 roku pan J. Simon miał mowę, w której pomiędzy innymi miał powiedzieć te słowa:

„Panowie, jestem absolutnym zwolennikiem absolutnej wolności prasy. Powiem Izbie otwarcie, że nie zawsze byłem tak przekonany jak dzisiaj.... Na drodze wolności robi się postępy tak jak we wszystkich innem....

Muszę najprzód powiedzieć, iż projekt obecny nie jest projektem liberalnym; potrzebuję tego dla naszej polityki, oraz dla tego, aby usprawiedliwić opozycję, którą stawiamy tekstowi nam podanemu.

Im dłużej żyję, tém więcej lękam się tych sposobów, które chcą ograniczyć wolność. Pomóż, za pomocą doświadczenia, które daje życie i historia, przyszedłem do tego przekonania, że nie chcę aby brano mnie pod opiekę przeciwko mojej woli, zatem żądam prostej, zupełnej i bez żadnych granic wolności prasy....

Czyż to nie to samo — mówi dalej pan J. Simon — co gdyby chciano świat zatrzymać w swoim biegu? Podług mnie jest to świętokradztwem.

Nareszcie tak wyraża się dzisiejszy prezes ministrów:

„Jedyną mam tylko pociechę.... Wszystkie te zastarzałe brednie, któremi zapychacie wasz arsenał o prawie prasowem, już są zbutwiały, już nie są na czasie i jeśli są niebezpieczne, to tylko dla was samych, popekają w waszych rękach. Będziemy wolniejsi i z większą trudnością postępować, lecz pójdziemy naprzód mimo waszego prawa i mimo was!“

Dziwna sprzeczność wypadków na tym świecie! To prawo, które dokuczało p. J. Simon kiedy był w opozycji, teraz jest mu na rękę, gdy dostał się do władzy. Niektóre artykuły, których nigdy nie zużytkowało cesarstwo, których ani p. Broglie, ani Buffet, ani Dufaure nie śmieli poruszyć z powodu ich zbytnej groźności, dzisiejszy minister wskazuje, aby razić niemi Henryka Rochefort, dawnego swego kolegę w rządach 4 września obrony narodowej!

Od samego pojawienia się, to prawo nigdy nie zostało zastosowanem; potrzeba było ministerstwa republikańskiego, aby ukarać niemi dziennik republikański — wilki same się wzajemnie pożerają.

Nie trzeba jednak się łudzić, zawieszenie dziennika Les Droits de l'homme jest czynem wielkiej doniosłości politycznej, dziennik ten zacięciem walczył przez rok cały z p. Dufaure, piętnaście razy został skazany na grzywny i zapłacił więcej niż 100,000 franków różnych kar, aż nakoniec upadł pod ciosami p. J. Simon. Jednak główny jego redaktor w dzisiejszym wstępnym artykule pisze:

„Les Droits de l'Homme odżyją. Wyrok sądu może zabici dziennik; lecz ludzie i idee pozostają. Odnajdziemy w dniu danym naszych przyjaciół, naszych czytelników i wznowimy walkę na chwilę przerwana.

Lecz już dziś możemy przepowiedzieć panu J. Simon i czynimy to, nie lekając się pomyłki:

W dniu, w którym dziennik nasz odżyje, p. J. Simon nie będzie już ministrem, zostanie zmiecionym (balayé) przez tych, którzy go dziś popychają do działania.

Za czasów p. Dufaure mówiliśmy po każdym skazaniu:

Les Droits de l'Homme będą żyć.

Pan Juliusz Simon zaś zmusza nas do powiedzenia:

Les Droits de l'Homme odżyją!“

Co nie daj Boże!

Jednakowoż już w jednym z dzisiejszych porannych dzienników czytamy, że Les Droits de l'Homme będą nadal wychodzić w Genewie podczas półrocznego ich zawieszenia. Spodziewamy się, iż przez ministrów, jeżeli miał dość energii, aby zabronić tego wydawnictwa we Francji, nie pozostawi swego dzieła tylko na wpół dokonanem i zabroni jego przejścia przez granicę, jak zabronił to dziennikowi rosyjskiemu, téż w Genewie wychodzącemu: N. a. b. a. t.

Przez rok cały Les Droits de l'Homme karmiły jadem najskrajniejszej demagogii wszystkie przedmieścia paryskie i dawały z siebie zły przykład niezliczonym małym dziennikom, wychodzącym na prowincyi, które, widząc wzięcie i powodzenie swego kolegi ze stolicy, pospieszały za naśladowaniem. Może dzisiaj, widząc smutne skutki tej egzagerowanej wojny z porządkiem społecznym, z ideami, nietylko zachowawczymi, ale nawet umiarkowanymi republikańskimi, ostygną w swoim zapale i przestaną nawoływać do nowej komuny.

Zaraz wczoraj wieczór, gdy dowiedziano się o wyroku zapadłym, skrajna lewica Izby i unia republikańska zebrały się i postanowiły interpelować ministra w poniedziałek. W imieniu skrajnej lewicy ma zabrać głos p. Lockroy i Madier-Montjou, a w imieniu unii p. Brisson. Będą oni żądali, aby prawo prasowe z r. 1864 zostało skasowane.

## NIEMCY.

\* Berlin, 5 lutego. Izba panów odbyła dziś po długiej pauzie posiedzenie plenarne, na którym komisarz rządowy p. Tiedemann odpowiadał na interpelację hrabiego Schulenburga,

tyczącą się zniesienia sekwestru nad majątkiem króla Jerzego hanowerskiego, że rząd obecny stan uważa za tymczasowy i żyje sobie jak najrychlejszego ustania tegoż, nie zdaje mu się jednakże, żeby obecna chwila była do tego stosowną. Zatrzymanie obecnego stanu rzeczy leży w powszechnym wielkim interesie pruskim. Komisarz wskazał na nieustającą agitację stronnictwa Welfów, celem przywrócenia królestwa hanowerskiego pod panowaniem Welfów, i oświadczył, że rząd pragnie z hanowerskim sejmem prowincjonalnym przywrócenia spokoju i chętnie poda królowi Jerzemu rękę do zgody, jeżeli tenże pierwszy krok w tym celu uczyni. Musiałby on jednakże dać potrzebne rękojmie, że obietnicy swój dotrzyma. Dopóki atoli stronnictwo Welfów wojnę i nienawiść przeciwko Prusom podsyca, dopóty rząd nie wyda z ręki swej władzy, jaką posiada.

Reichs-Anzeiger oświadcza wobec wiadomości o zawarciu ugody przez Niemcy z wyspami Tonga, tyczącej się odstąpienia portu, że prawdą jest, iż zawarto traktat przyjaźni i że król Tongi odstąpił kawał ziemi na wyspach Vavao na stację węgla, zatrzymując jednakże wszelkie prawa zwierzchnicze. O odstąpieniu portu nie było wcale mowy.

Rząd pruski wypowiedział zawarty w roku 1868 na 10 lat układ z księstwem Waldeck, mocą którego Prusy zobowiązały się i przyjęły administrację tegoż księstwa. Ponieważ jednakże rocznie zmuszone są dokładać na cel ten około 50 tysięcy talarów, przeto pod dotychczasowymi warunkami administracji księstwa dalej po upływie stipulowanych dziesięciu lat sprawować nie chcą.

Boersen Ztg donosi z Fuldy, że pomiędzy Biskupami odnośnie kapitułami diecezji pruskich, tudzież diecezji mogunckiej, fryburgskiej i ołomuńskiej krąży buła papieska, która łagodnie ma opór bierny przeciwko niektórym postanowieniom praw majowych o kościelnej władzy dyscyplinarnej, tudzież o wykonywaniu funkcji urzędowych w osieroconych parafiach. Powtarzając wiadomość tę, pozostawiamy naturalnie odpowiedzialność za nią źródłu, z którego ją zaczerpnęliśmy.

Biskup dr. Konrad Martin wydał świeżo broszurę pod tytułem: „Blicke in die Gegenwart und Vergangenheit“ (Rzut oka na teraźniejszość i przeszłość), w której, wskazując na przesładowania Apostołów, wzywa wiernych do wytrwałości w nieszczęściu.

Sesją wydziału krajowego dla Alzacy i Lotaryngii zajął dziś w Strassburgu prezes obwodowy Ledderhose a odpowiedział mu marszałek z starszeństwa Flurer w mowie pojednawczej, w której podniósł zwrot opinii publicznej w księstwach tych na rzecz Niemiec, czego dowodem są ostatnie wybory do parlamentu niemieckiego, a w końcu wypowiedział nadzieję, że Alzacy i Lotaryngia otrzymają wkrótce osobną konstytucję, która kraje te równouprawni z resztą państw niemieckich. Tak jak w zeszłej sesji wybrano pierwszym marszałkiem p. Schlumberger, drugim barona Zorn v. Bulach.

Najwyższy trybunał odrzucił w sprawie hr. Arnima o zdradę kraju wniosek obrońcy jego p. Munckel o unieważnienie wyroku, wydanego przez sąd stanu.

Najbliższa sesja sejmku pruskiego, która już w pierwszych dniach października zwołaną być ma, stać się łatwo może jedną z najważniejszych w historii parlamentaryzmu pruskiego. Nie tylko bowiem sejm obradować będzie nad prawem o wychowaniu, ale nadto nad ordynacją miejską, nad prawem o ustanowieniu i administrowaniu prowincyi berlińskiej, tudzież nad rozciągnięciem reformy praw administracyjnych na zachodnie prowincje państwa pruskiego. Obszerne to pensum, do którego jeszcze i uchwalenie budżetu dodać należy, nie da się pewnie nawet w stósunkowo długim przeciągu czasu owych trzech miesięcy, które sejmowi pruskiemu pozostawione zostaną do obrad, załatwić. Na przedwstępne obrady niektórych projektów w komisjach w czasie odroczenia sejmku rząd podobno w żaden sposób zgodzić się nie chce.

Generał J. v. Hartmann, który niedawno temu przez gorące swę popieranie niemiecko-austriacko-angielskiego przymierza celem utrzymania stałego pokoju europejskiego powszechną wzbudził uwagę, powraca w najświeższym numerze Rundschau przy rozbiórce broszurki angielskiego pułkownika Hozier pod tytułem „Europy gotowości do wojny“ do tego samego tematu, polecając naródowi angielskiemu ścisłe połączenie się z Niemcami i Austrią, przez co otrzyma najpewniejszą obronę swych europejsko-politycznych i swych wojskowych interesów. Co się tyczy stosunku Niemiec do Austrii, to uważa generał v. Hartmann coraz trwalsze przekonanie, iż oba cesarstwa w życiu swem politycznym nie siebie są wskazane i że przyszłość ich, jeżeli pomyślną być ma, wyklucza wszelką myśl nowego zwalczania się, za niewątpliwie w wszystkich kołach niemieckich z tej i z tamtej strony granicy.

Prawo o nowej ordynacji sądowej dla cesarstwa niemieckiego zostało już, jak się dowiaduje Nord. Allg. Ztg, dnia 27 z. m. przez cesarza podpisane i wkrótce przez Staats-Anz. ogłoszonym będzie.

## FRANCYA.

\* Paryż, 4 lutego. Donoszą tu dotąd z Wiednia, że i w austriackiej radzie państwa stało się kwestją sporną, czy Austrija ma

wziąć udział w powszechnej wystawie paryskiej w roku 1878. Nie braknie deputowanych, jak Skene, którzy się przeciwiają projektowi, twierdząc niezupełnie bez podstawy, że ciągle po sobie następujące wystawy powszechne nie mogą przynieść wielkiej korzyści i że stan finansów austriackich nie pozwala na żaden zbytek. Zwolennicy projektu powołują się na polityczną ważność tego faktu i wskazują na to, jak niskiej sumy (600,000 flor.) rząd się domaga. Nie masz wątpliwości, że podczas obrad in pleno rada stanu przychyli się do wniosku. Gdyby się na wystawę paryską jedynie ze stanowiska korzyści zapatrywano, możeby stronnictwo, przeciwnie wzięciu udziału, miało racją, gdyż bądź co bądź francuscy mężowie stanu pospieszyli się trochę zanadto, wystąpiwszy z projektem wystawy bezpośrednio po powszechnej wystawie filadelfijskiej. Atoli na powzięcie tego projektu wpłynęły i inne okoliczności. Jak się z pewnego źródła dowiadujemy, chodziło rządowi francuskiemu o niezbity dowód, że mu jedynie i prawdziwie o pokój chodzi i ten polityczny względ był rozstrzygającym. Ponieważ zaś, zdaniem naszym, nigdzie szczerzej nie dzielą pokojowych dążeń Francji, jak w Wiedniu, mamy nadzieję, że rząd austriacki będzie umiał uwzględnić powody, jakie wpłynęły na zapowiedzenie wystawy na rok 1878. I posłowie austriaccy uznali ważność tych powodów — a poseł Kuranda miał oświadczyć, że Austrija choćby tylko z politycznych względów udział w wystawie wzięć powinna. Do tego przyłącza się i ta okoliczność, że przemysł austriacki dziś więcej niż kiedykolwiek zdolen jest wytrzymać konkurencję z zagranicą, a przemysłowcy wzięćni są Francji za podaną sposobność zmierzania się z producentami innych krajów. W Berlinie życzono by sobie niezawodnie, aby i Austrija usunęła się od wystawy — ale możemy zaręczyć, że do tego nie przyjdzie.

Na wczorajszym posiedzeniu trybunału kasacyjnego stał jeneralny prokurator, senator Renouard, wniosek, aby wyrok sądu w Besançon w sprawie komisji mieszanych został zniesiony, twierdząc przy tym, że w artykułach dziennika l'Avenir de la Haute Saone nie można się dopatrzeć obrazy prezydenta Villemot. Jeneralny prokurator w bardzo ostrych wyrazach piętnował komisje mieszane, które się opierały, zdaniem jego, na brutalnej przemocy. Po przedłuższej naradzie wydał trybunał kasacyjny wyrok, zupełnie inny, aniżeli się tego spodziewał jeneralny prokurator. Wyrok opiewa, iż prawomocność komisji mieszanych nie ulega żadnej wątpliwości, ponieważ konstytucją z roku 1852 ulegalizowane zostały; że nazwać kogoś „zbrodniarzem“ za to, że brał udział w czynnościach komisji jest obrazą, że zatem wyrok trybunału w Besançon jest zupełnie uzasadniony. Wyrok ten o tyle jest ważnym i narobi z pewnością wielkiej wrzawy w Paryżu, ponieważ jest wprost przeciwny zapatrywaniom się ministra sprawiedliwości i ponieważ tenże minister z przyczyny wyroku sądu w Besançon przeniósł tamtejszego prokuratora pana Balueil do innego sądu.

Organ hr. Chambord, Union, zaprzecza pogłoskom, jakoby hrabia miał przybyć do Paryża i pisze między innymi:

Hrabia Chambord nie rzekł się tronu i nie rości sobie bynajmniej pretensji do prawa, w którego posiadaniu rzeczywiście się znajduje, atoli rości sobie prawo do zbawienia kraju, nie rzeka się tego prawa wcale, bo by to było zdradą. Zatknie on chorągiew swą w otwarty wyłom wobec nieprzyjaciela, wobec rewolucyi, chorągiew jego jest sztandarem walki, który w ręku Burbonów nigdy nie stanie się sztandarem poddania się. Henryk burboński ma pozczywie francuskie serce i zna swe obowiązki. — Zadaniem naszym jest czekać pod bronią, aby kiedyś po prostu zawołał: Ustąpić królowi!

Minister oświaty p. Waddington wydał okólnik do prefektów, aby spisali wszystkie dzieła sztuki, które uważają za godne do wysłania na wystawę. — Z polecenia prezydenta Rzeczypospolitej przeznaczono wдове po zamordowanym w zeszłym roku konsulu francuskim w Tesalonicie, pani Moulin, roczną pensję 3300 fr. (2640 grz.). Ministerstwo zamierza w tych dniach wypowiedzieć zdanie, czy suma 30,000 fr., przeznaczona przez radę miejską Paryża dla rodzin pozostałych po komunardach, została prawnie wyznaczoną.

## TURCYA.

\* Carogród, 1 lutego. (Zbiór dokumentów. — Okólnik Midhata baszy. — Trzecie posiedzenie konferencji.)

Rząd turecki zbiera, jak piszą ztąd do Pol. Corr., wszystkie akta dyplomatyczne, protokoły konferencyjne, projekta i kontrprojekta, memoriały i noty, odnoszące się do sprawy wschodniej, celem ogłoszenia ich drukiem. Zbiór ten będzie dedykowany „ucywilizowanej Europie“ i rozesłany w tysiącach egzemplarzy. Ogłoszeniem tych dokumentów poddaje się W. Porta pod sąd sumienia ludów Europy, a nie pod sąd jej dyplomacji, która żądała od niej, by spełniła samobójstwo na sobie i podpisała sama rozbiór Turcji. — W. wezyr wysłał w ostatnich dniach okólnik do władz prowincjonalnych, w którym je zawiadania o rozwiązaniu konferencji i wyjeździe pełnomocników. Midhat basza nazywa odwołanie reprezentantów tymczasowym środkiem dyplomatycznym mocarstw, który w żadnym nie zostaje związku do polityki W. P., zostającej w przyjaznych stósunkach do mocarstw. Midhat wzywa zatem gubernatorów, aby w niczem nie ograniczali praw konsulów i poddanych obcych mocarstw i przestrzegali jak najsumiennie, by w tym względzie żadne nie zaszło przekroczenie.

W końcu wzywa w. wezyr ludność wilajetów, ażeby żyła z sobą w zgodzie i nie dała się porwać żadnym namiętnościom, jak sobie tego życzą nieprzyjaciele Turcji. — W. Porta postanowiła wezwać fachowych mężów z Europy i zasięgnąć ich rady, jakby najlepiej przeprowadzić się dały reformy w wydziale finansów, handlu, rolnictwa, robót publicznych i wojskowości. Do ministerstwa wojny mają być jako radcy powołani Niemcy, do innych ministerstw Anglii i Francuzi. — Sir Henry Elliot otrzymał przy swym wyjeździe od tutejszej kolonii angielskiej i od ludności mahometañskiej adres, uznający jego zasługi. Miano mu także urządzać owa-cyą, odstąpiono jednak od tego zamiaru na wyrażne żądanie Elliota.

Podajemy w dalszym ciągu w ścisłym streszczeniu protokół trzeciego posiedzenia konferencji z d. 20 grudnia roku zeszłego wedle Neue Fr. Presse.

Savfet basza zagaiwszy posiedzenie, zakomunikował zebrany, że rząd turecki po dokładnym zbadaniu propozycji mocarstw wypracował kontrprojekt, nie może jednak natychmiast przedłożyć, gdyż niedokończono jeszcze tłumaczenia. Na wniosek hr. Chaudory, ażeby tymczasowo kontynuowano obrady nad sprawami Bułgarii, odpowiada Savfet basza, że obrady te do żadnego nie doprowadziłyby celu. Salisbury podnosi, że W. Porta ma już w ręku od ośmiu dni propozycje pełnomocników i można się było spodziewać już dziś pewnej na nie odpowiedzi. Edhem basza odpowiada na to, że należało Portę wpiaw zapytać, czy projekta te wypracowane są na podstawie propozycji angielskich. To pominięto. Salisbury zaznacza niby naiwnie a właściwie podstępnie, że Porta, uważając sprostowanie granicy jako ustąpienie terytorium, uznaje przez to niepodległość Serbii. Edhem basza, odpierając żręcznie wymierzony cios, odpowiada, że nazwa nie stanowi istoty rzeczy, jeżeli zaś oczywiście chodziło o ustąpienie pewnego terytorium, to musiałby rząd jego sprawę ze gruntownie rozstrząsać. Tu wywiązuje się dyskusja nad kwestją, czy projekta konferencyjne idą dalej, niż program angielski. Hr. Zichy dziwi się, nawet pojąc tego nie może, iż można to twierdzić. Larou Werther dodaje, że projekta te w niczem nie godzą na całość Turcji, poczem hr. Chaudory długa i akademicka wypowiedział mowę w imieniu swych kolegów do reprezentantów tureckich, w której zapewnia, że projekta mocarstw w niczem nie ubliżają honorowi Turcji i zwierzchnictwu sultana. Ponieważ jednak projekta te nawet w komunikatach rządowych źle sobie tłumaczono, widzi się mowca spowodowanym oznaczyć bliżej doniosłość owych projektów. Ta mowca obszernie i długo dowodzi, że mocarstwa żądają tylko decentralizacyi i uszanowania praw chrześcian, co przecież nazwać nie można nastawianiem na całość i honor Turcji.

Po mowie hr. Chaudory'ego zabrał głos Ignatiew. Byłby już czas, ażeby turecy pełnomocnicy oświadczyli, czy przyjmują projekta konferencyjne, czy je odrzucają i które punkta uważają za najrzućniejsze do przyjęcia i przeprowadzenia. Projekta te co do Serbii i Czarnogóry w niczem nie różnią się od programu angielskiego i można przypuszczać, że W. Porta życzy sobie przedłużyć obecne położenie. Co się tyczy organizacyi trzech prowincyi, to opinia publiczna Europy pragnie, ażeby już raz tam ustal stan wyjątkowy. Reprezentanci mocarstw trzymali się ściśle redakcyi programu, oświadczenia Derby'ego, noty Andrasiego i irade sultana z dnia 2go października i 12 grudnia 1875. Rosya przytem rzekła się zupełnego swego zapatrywania się. Rosya propozycje gabinetowe uważa jako minimum tego, czegoby pragnęła, przyjęła za program ten z szacunku dla wielkich mocarstw i dla tego, ażeby ułatwić porozumienie się w tak trudnej sprawie. Jednomysłność mocarstw powinna Portę uspokoić a wspólne ich działanie najlepiej dowodzi, iż nie potrzebuje się obawiać jakichś złych zamiarów ze strony mocarstw. Koledzy moi — mówił Ignatiew — mogą złożyć świadectwo, jakie Rosya okazuje umiarkowanie. Tylko prędkie przyjęcie propozycji konferencyjnych może wywabić Turcyę z przykrego położenia, w jakim się wobec całej Europy znajduje. Ignatiewa popierają hr. Zichy, baron Werther i Corti. Atak tej silnie nastającej falangi od-piera Savfet basza z powagą i umiarkowaniem, dowodząc, że projekta konferencyjne idą dalej od programu angielskiego. Kontrprojekta bardzoby uprościły dyskusyę, ażeby zatem bardzoby, iż ich dziś przedłożyć nie można. Kiedy niektórzy członkowie konferencyjnie wniesli, ażeby przejść do obrad nad instrukcją komisji międzynarodowej, przerwał Savfet basza dyskusyę, oświadczając, że W. Porta ani w zasadzie nie uznaje potrzeby téjże komisji międzynarodowej, dyskusya w tym względzie była by téż zupełnie bezskuteczna. W końcu posiedzenia za komunikował Savfet basza, że kontrprojekta zostały w tej chwili wykończone i odbiorą je pełnomocnicy mocarstw tego jeszcze wieczorem.

## TELEGRAMY.

Wersal, 5 lutego. (Izba deputowanych.) Madier de Montjean zawiadania, że zamysł w czwartek interpelować rząd o nową politykę Jules Simon oświadczył, że gotowym jest do otwarcia dyskusyi natychmiast. Po przemowie S. blonota(?) (umiarkowana lewica), że podobne dyskusye mogłyby tylko w kraju wywołać niepokój i obawę (oklaski), Madier cofnął swój wniosek. — Wniosek Madiera, dotyczący zniesienia dekretu z 1852 roku, rozporządzającego zawieszenie i zakazanie dzienników, przyjęto z dodatkami, który zniesione dekretem z roku 1852 dawniejsze postanowienia prasowe przewizorycznie przywraca. W przebiegu debaty oświadczył prezes ministrów wobec Rada Duvala (bonapartysty), który wytknął ministrowi sprzeczność jego obecnego postępowania z dawniejszymi jego zapatrywaniami, że w różnych położeniach politycznych można rozmaite wyznawać doktryny; celem przeszkodzenia zaczepkom Bonapartystów koniecznym jest przywrócić prawo, jakie pod rządami konstytucyjnymi istniały.

## Ostatnie telegramy.

Paryż, 5 lutego. Salisbury przyjeżdża tu dziś zrana, powracając do Londynu. — Moniteur zastanawia się nad rosyjskim okólnikiem i mniema, że dokument ten zdaje się usprawiedliwiać niezaufania i politycznego zapatrywania się Timesa. Kwestya wchodnia pozostać powinna kwestyą europejską i z tego powodu nie wyniknie i

Rosji żadna odpowiedzialność ani też żadne obowiązki, któreby się różniły od obowiązków innych mocarstw. Moniteur zauważa, że okólnik Gorczakowa nie przekracza zasady, ustanowionej przez konferencję w Carogrodzie.

London, 6 lutego. Dzienniki ranne zastanawiają się nad upadkiem Mithada i objawiają jednoznacznie zdanie, że wypadek ten pociągnie za sobą ważne zmiany tak w wewnętrznej jak i zewnętrznej polityce. Standard mniema, że Rosya z wypadku tego największą odniesie korzyść; Times wypowiada nadzieję, że wypadek ten nie doprowadzi do nowego wybuchu fanatyzmu i nie popechnie Porty do nierozważnej a zgrubnej czynności. Wymiana dyplomatycznej korespondencji przedłożona zostanie, jak słycać w czwartek parlamentowi.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

**\* Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył radcy ziemiańskiemu Himmel w Koźlu nadać tytuł tajnego radcy rejeneynego.

**\* Przypominamy,** że dziś na benefis dyrektora opery poznańskiej, pana Bolesława Dembińskiego, odśpiewaną będzie po raz wtóry opera Marya, córka pułku. Z tego też powodu wstrzymujemy się z recenzją wczorajszego przedstawienia do dnia jutrzejszego.

**\* Na benefis p. Lubicza** odegrana będzie w przyszły czwartek komedia z francuskiego w 5 aktach p. t.: Wesele z przeszkodami i komedya Nerwowe Panie, w której występuje pani Parżnicka. Pan Lubicz, jakkolwiek od niedawna występuje na scenie naszej, zasłużył sobie na uznanie powszechne, ponieważ jest bardzo zdolnym artystą w rolach sobie odpowiednich salonowych, bohaterów, kochanków itd.; w komedji zaś siłą rzeczy i niezbędną podporą naszego towarzystwa dramatycznego. Mamy też nadzieję, że publiczność, która wielką sympatją żywi dla tego artysty, zbierze się licznie tego wieczora, tym więcej, że sztuki obrane na to przedstawienie są lekkie, przyzwoite, a nadzwyczaj komiczne.

**\* Komitet dam,** utworzony dla zebrania funduszu potrzebnego na pokrycie długów, ciążących na gmachu tutejszego teatru polskiego, zebrał się onegdaj na pierwsze posiedzenie i uconstytuował się w ten sposób: Na przewodniczącą obrła panią Alf. hr. Sierakowską, na jej zastępczynią panią Stan. Koźmianową, na sekretarza i kasyera zaproszono p. W. Nieszczołtę. Do komitetu tego należą prócz wymienionych następujące panie: Wład. Łączka, J. K. Zupańska, doktorowa Gąsiorowska, Stef. Cegielska i panna Łączka. Po uconstytuowaniu się wybrał komitet na każdy powiat kolektorów do zbierania w mowie będących funduszy i postanowił wysłać do każdego powiatu stosowne odeszły.

**\* Na termin** jutrzejszy w sprawie ks. Arcypasterza przed sądem tutejszym wyznaczony, powołano także jako świadka byłego naszego redaktora odpowiedzialnego pana Eulogiusza Zakrzewskiego.

**\* Wydział lekarski** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 8 m. o godz. 6 wieczorem Dr. Jerzykowski, sekretarz.

**\* Na wczorajszym** posiedzeniu wydziału nauk historycznych i moralnych obrano najprzód na rok następny dotychczasowego przewodniczącego i sekretarza. Wybrano członkiem towarzystwa księdza Adama Czartoryskiego (syna). Podano na członków panów Uruga z Melpina i Hochbergera. Uczczono przez powstanie pamięć dr. Alfreda Zółtowskiego. Następnie komisja, wyznaczona do oceny pracy księdza dziekana Dydyńskiego: Ournach z krzyżami, odczytała swe sprawozdanie. W dyskusji ztąd wynikł wzięli przeważny udział pp. Jażdżewski, dr. Sulc i Feldmanowski. Osobliwie wykłady pp. Feldmanowskiego i Jażdżewskiego, obejmujące wiele ciekawych szczegółów archeologicznych i objaśniane rysunkami, mocno zajęły dość licznie zebranych członków. Pan rzecznik Jażdżewski jest biegłym numizmatykiem i przyobieczał odczytać wkrótce rozprawę z tej dziedziny naukowej.

**\* Ciągnięcie trzeciej** klasy pruskiej loteryi klasowej rozpoczęła się dnia 13 b. m. Losy do klasy tej odnowione być powinny do dnia 9 b. m., godziny 6 wieczorem.

**\* Tutejsze Towarzystwo** Młodych Przemysłowców złożyło w tych dniach, jak donosi Orędownik, 50 marek na ręce głównego kasyera Towarzystwa Pomozy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego, księdza prałata Grandke, jako przewyżkę z przedstawienia amatorskiego, danego w listopadzie r. z. na rzecz tego Towarzystwa.

**\* Zwłoki trojga** spalonych dzieci przy ostatnim ogniu na Chwaliszewie odprowadzone zostały w niedzielę po południu z lazaretu miejscowego na cmentarz św. Małgorzaty na wieczny spoczynek. W orszaku pogrzebowym brały udział wielkie tłumy pobożnych, z pewnością że dwa tysiące osób wyruszą.

**\* W rejestrach stanu** cywilnego miasta Poznania zapisano w tygodniu od dnia 28 stycznia do 3 lutego r. b.: I) 60 nowonarodzonych dzieci (9 więcej niż weszłym tygodniu) i to 35 płci męskiej a 25 żeńskiej, pomiędzy nimi 8 dzieci z nieprawego łoża.

II) 44 umarłych (21 więcej, niż weszłym tygodniu). Liczba urodzonych przewyższa zatem liczbę umarłych o 16. Z umarłych było 23 płci męskiej a 21 żeńskiej, pomiędzy nimi znajdowało się 16 dzieci niżej roku i sześć dzieci, które nieżywo na świat przyszły.

III) 14 kontraktów małżeńskich i to wszystkie pomiędzy parami katolickimi. Z nowonarodzonych pochodzą 38 z rodziców katolickich, 14 z protestanckich, 5 z starokatolickich i 6 z małżeństw mieszanych. Z 44 umarłych wyznawało 28 religią katolicką, 12 protestancką i 4 mojżeszową.

**\* W więzieniu** wojskowym przy kościele Bożego Ciała wybuchł wczoraj zrana o godzinie 8 ogień, który jednakże wkrótce straż ogniowa przytłumiła. Ogień pokazał się w jednej z cel, którą co dopiero dwóch więźniów opuciło.

**\* Prócz wymienianych** w części inseratowej naszego pisma zebrań odbyć się ma Walne Zebranie Banku Ludowego Sp. Zap. w Wronkach dnia 18 lutego r. b. w lokalu p. W. Degórskiego o godzinie 3 po południu.

**\* W kilku tutejszych** hotelach stawał od pewnego czasu pewien ekonom i regularnie znikł, nie nie zapłacony. Przy ponownej podobnej próbie został schwyty i uwięziony. Wykazało się, iż nie posiadał żadnych funduszy.

**\* Mała eksplozja** gazu wydarzyła się onegdaj wpołudnie w nowo założonej restauracji Mühl, narożnik ulicy Berlińskiej i Bismarcka, usunięto ją jednakże wkrótce

przez zastrubowanie głównego kurka, tak że dalsze niebezpieczeństwo nie wynikło.

**\* Sad śremski** wzywa w urzędowym ogłoszeniu Ludwikę i Bogumiła Hoffmann oraz Stanisława i Czesławę Borowicz, niewiadomych z pobytu, aby zgłosili się do pomienionego sądu celem wykazania się z praw własności do gruntu położonego w Dolsku a należącego obecnie do Marciego Burzyńskiego. — Tutejsza królewska prokuratura wzywa tych wszystkich, którzyby bliźsze szczegóły podać mogli o znalezionym w stanie zmarłym mężczyźnie na ulicy Kapielińskiej, liczącym około 45 lat, aby się do niej zgłosili. — Inne ogłoszenie królewskiej prokuratury zawiera list gończy za Otonem Pawłem Wilhelmem, urodzonym w Międzyrzczu, katolickiego wyznania, 32 lata mającym, a obwinionym o kradzież. — Wedle ogłoszenia wreszcie urzędu ziemiańskiego w Szamotulach mają być przez submisję oddane roboty celem osuszenia doliny rzeczki Ostrogu.

**\* Wiec** polsko-katolicki, który się odbył w niedzielę w Nekli, był zapewne jeden z najliczniejszych, jakie w ostatnim czasie urządzone zostały. Na obszernej bojowicy dominującej zebrano się 600 ludu, mnóstwo gospodarzy z okolicznych wsi, między zebranymi było około sto kobiet. Nadmienić tu wypada, że prawo o Stowarzyszeniach zakazuje kobietom brać udział w związkach politycznych, ale nie mówi nic, aby kobietom nie wolno było brać udziału na zebraniach, na wiecach. Prawo rozróżnia zebrania od Stowarzyszeń.

Wiec w Nekli zagalił z uderzeniem godziny 12 pan Hoffmann, kupiec tamtejszy, z katedry pięknie przystrojonej. Gdy zebranie powołało go na przewodniczącego, zawezwał na ławników p. Kaczmarekiewicza, rzadcę dominialnego i trzech gospodarzy p. F. Szveda, p. P. Nowakowskiego i p. M. Kolanka. Potem mówił dr. Szymański o stosunkach kościelnych i szkolnych, następnie odczytał p. Hoffmann zabawy wierszy o lichwiarzach, poczem odczytano wspólne oświadczenie, zapowiadające Ojca św. o wierności i posłuszeństwie dla Stolicy Apostolskiej, prawowitych Arcypasterzy i kapłanów. Oświadczenie to, czyli tak zwana rezolucja, podpisana przez przewodniczącego i ławników, wysłana będzie niebawem do Rzymu, na ręce Jego Eminencyi ks. Kardynała hr. Ledóchowskiego. W końcu wspomniany o wiecu, który ma być urządzony 1 marca w Poznaniu z powodu 50letniego jubileuszu biskupiego Ojca św., i na ten wiec o pół do drugiej zamknięto. Lud zebrany opuszczał stodołę rojami spokojnie i poważnie.

Ogólnie żalowano, że z duchowieństwa nie było nikogo, co widocznie ztąd pochodziło, że na wiec, w samo południe zwołany, trudno było zjechać na czas. Pod koniec wieca przybyli księża proboszczowie z Giecia i Gułtów. Policyą reprezentował komisarz miejscowy i żandarm. (Orędownik.)

**\* Zarazy** na bydło. Czarne zolży wybuchy pomiędzy kołmi właścicieli Licinich w Wąsowie, powiecie bukowskim, w dominium Mikoszyki, w powiecie śremskim; zapalenie płuc pomiędzy bydłem rogatym gospodarzy Józefa Durka i Franciszka Ksawerowego Sprzągali w Mníchach, w powiecie babinostkim, właściciela dóbr Józefa Turkiego w Koziogłowach, w powiecie poznańskim; wścieklizna pomiędzy psami w ołdrach Zwoleńskich i Naczkach, w powiecie śremskim. Ustaly czarne zolży pomiędzy kołmi w dominium Ludomach, w powiecie obornickim; zapalenie płuc pomiędzy bydłem rogatym w dominium Starymgorodzie, powiecie krotoszyńskim; zapalenie śledziony pomiędzy bydłem rogatym w dominium Długie, w powiecie wschowskim.

**\* W lwnie pod** Keynią w lasach pana Nepomucena Wolszlegiera w dniu 2 b. m. ubito orla niezwykłej wielkości. Długość jego wynosi trzy stopy a szerokość skrzydeł osm stop. (Dzien. Pozn.)

**\* Z Wyrzburga** donoszą nam: Dnia 1 lutego r. b. założyli Polacy w Wyrzburgu po uzyskaniu sankcyi senatu uniwersyteckiego towarzystwo pod nazwą: „Towarzystwo Naukowe Akademików Polaków w Wyrzburgu“.

**\* Kalendarz.** Jutro, w środę, dnia 7go lutego, Romualda op. Wschód słońca o godzinie 7 minut 34. Zachód o godzinie 4 minut 55.

Długość dnia 9 godzin 19 minut. Wypadki historyczne. 1580 Stefan Batory zaprowadza cenzurę na dzieła historyczne. — 1596 Sejm nadzwyczajny. — 1706 Zjazd we Lwowie ogłasza za nieważną abdykacyą Augusta II.

**\* Rozdrażewo,** dnia 4 lutego. Ktoby się też spodział, że ta Posenerka taka posłuszna, że ja mój list w sprawie pielgrzymki do Rzymu umieszczony w nr. 20 Kuryera tak zainteresował, że się tak nim ochoczo zajęła i rozdzieli się nad nim okropnie w swoim piśmie, — a ja jeszcze do tego dostąpiłem tytułu duchownego i to jeszcze kanonika.

Najprzód muszę Posenerce oświadczyć otwarcie, nad czem ona tak bardzo sobie głowę lamie, i podejrzawać śmie, że mój list to nie jest list polskiego chłopca — na to tylko mogę powiedzieć, że to jest tylko urojenie Posenerki, bo ja oświadczam publicznie, że do napisania owego listu nikt mnie nie namówił, a osobiście żaden ksiądz — jeżeli go napisał to Kuryera to tylko ze swojej własnej woli i ze szczerzej miłości i przywiązania do Namiestnika Chrystusowego a naszego ukochanego Ojca św. Piusa IX. Co zaś Posenerka przypuszcza, że to nie jest list chłopski, to nie wiem czy Posenerka tylko ze mnie drwi, boć przecie ten mój list po prostu napisany, jaki tylko chłop polski napisać może, a nie żaden ksiądz, a jeżeliby Posenerka myślała, że polski chłop jest tak ciemny jak tabaka w rogu, że już ani takiego listu nie jest w stanie napisać, to się Posenerka bardzo myli. Dzięki Bogu, mamy w naszym powiecie krotoszyńskim różne towarzystwa i czytelnie, a to wszystko przyczynia się do oświaty naszego polsk. ludu, to też mogę śmiało powiedzieć, że w naszej okolicy nie jest lud tak ciemny, aby się dał lada komu obalamować, jak to się dzieje w innych stronach, gdzie ajenci setkami wprowadzają nasz polski lud do Ameryki, gdzie same gołabki wlatują do gąbki, a złota to już mają tyła, — nie wiedzą co z nim robić, a biedy jeszcze więcej. Noch by się u nas zjawiał taki agent, to by mu wnet pierwszy lepszy dał odprawę, że kiedy chcesz to idź sam i używaj tego wszystkiego aż do syta, ale my za nic w świecie nie opuścimy naszej Ojczyzny i naszej ziemi, która jest nam tak drogą, bo skropiona tyle razy krwią naszych przodków, którzy przez długie wieki bronili Chrześcijaństwo od napadów hordów barbarzyńskich. Dalej Posenerka rozdzieli się nad tym, że ja chcę wystąpić w Rzymie z deputacyą chłopów, tego ja wcale nie pisałem, ale choćby i tak było, coż to Posenerka szkodzi, kiedy nie za jej pieniądzą, to znów Posenerka rozdzieli się nad tym, że od nas chłopcy polskie nie tak do Ojca świętego jak do naszego Kardynała i Arcypasterza się wybierają.

Choćby i tak było, jak Posenerka myśli, że my do naszego Arcybiskupa i Kardynała ciągniemy, dlaczego nie? Ze go rząd złożył z urzędu Arcybiskupiego to nas wcale nie odraża od naszego ukochanego Arcypasterza, czy on był w więzieniu Ostrowskim, czy on jest dziś w Rzymie, to nam jest wszystko jedno, my go naszym Arcypasterzem uznajemy i uznawać będziemy, do

**\* Posenerka** to dobrze czuje; jej tylko potrzeba balamucy niemiecką publiczność, i podstępnie przyciąga ją do siebie, jak w przywiązaniu do wiary ludu naszego widzi agitacyą księży tak w każdym samodzielnym a rozumem odezwaniam się polskiego włościanina widzi albo podszept albo pióro księdza. (Przyp. Red.)

po kon będzie żył, mynienno nie uznajemy i nie uznamy nigdy. Przy Ojcu św. i przy naszym Arcypasterzu i Kardynałe Ledóchowskim chcemy wytrwać aż do ostatniego tchu życia naszego i nie nas od tej miłości nie odłączy, ani przesładowanie, ani więzienie, ani uraganie naszych nieprzyjaciół.

Franciszek Tyrakowski.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

**\* Na Żywo Piusa IX.** nadesłano Red. Kuryera przedpłate:

Ks. Michał Wiśniewski z Kopaszewa na 8 egz. 6,00 msk  
Ks. Poblacki „ „ 5 „ 3,75 „  
Ks. A. Radecki z Szaradowa „ „ 4 „ 3,00 „  
Ks. Kurowski z Mieszkowa „ „ 16 „ 12,00 „

Sumę tę przesłałismy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

**\* Niedzieli** najwięzszy numer (123) wyszedł i zawiera: Na niedzielę mięspustną — Święty Ampelius, kowal. (Ciąg dalszy). — Dzieci Pan Jezus przez Wiel. O. Marcina Hińcę, prowincyała S. J. Polskiego, napisana roku 1636. (Ciąg dalszy). — Prawdy wiary i obyczajów przez ks. St. Radziejewskiego, lic. św. teologii. — Ze świata. — Ogłoszenia.

**\* Oświaty** najwięzszy numer (57) wyszedł i zawiera: O znaczeniu cnoty i cnotliwego życia, jako środka pomocnego w cierpieniu i chroniącego od wielu chorób. (Ciąg dalszy). — Muli, herszt bandy w Ukrainie, z rękopismu starego polskiego żołnierza. (Dokończenie). — Rzecz o chrześcijańskim wychowaniu, księdza Bernarda Gallury. (Ciąg dalszy). — Pamiętniki starego żołnierza, napisane przez Białyniaka. (Ciąg dalszy). — Rozmaitości. — Szarada. — Ogłoszenia.

**\* Warty** najwięzszy Nr. (136) wyszedł i zawiera: Mandat hrabiego Platara. — Historia Reformy Protestantkiej w Anglii i Irlandyi przez Wilhelma Cobbetta, przetłomaczona z angielskiego przez Józefa Kropiwnickiego. (Ciąg dalszy). — Cnota uciemiężona, wolność obarczona, tragedia comico w aktach siedmiu. (Ciąg dalszy). — Karmazyn. Studium z natury przez Feodora Jesko-Choinyńskiego. (Ciąg dalszy). — Łoża pana Potockiego przed forum opinii. — Gazeta Górnozłaska i Orędownik. — Kilka słów w „obronie“ wielkopolskiego księgarstwa. — Mowa na pogrzebie Antoniego Walewskiego, prof. Univ. Jagiell., członka Akademii, przez prof. doktora Józefa Szuskiego. — Rozbiór broszury pod tytułem: „Niebezpieczeństwo obecnej chwili“ przez autora broszury „Naród a Religia“ (Ciąg dalszy).

**\* Ziemiańska** wyszedł Nr. 5 i zawiera: O uprawie nostryku. Dr. A. Sempolowski. — Różne stopnie w zawoździe rolniczym. (Ciąg dalszy). — W sprawie księgosużu. — Uprawa i handel chmielem w Niemczech. — Tygodniowy przegląd gospodarzy. — Kółka rolnicze włościankie. — Sprawozdanie z handlu bydłem rozplodowem i pociągowem. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Kalendarzyk subhastacyjny. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

**\* Bartnika** postępowego wyszedł numer 3 i zawiera: Ks. P. Bażański: O zimowaniu pszczoł na toczku. (Dok.). — Krajowa wystawa rolnicza i przemysłowa we Lwowie. — Materyały do historyi pszczelnictwa w Polsce, z Zielnika Stefana Falimierza. — Korespondencya. — Roboty pasterskie i ogrodnicze w lutym. — Ruch stowarzyszeń. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

**\* Towarzysza Pilych Dzieci,** wychodzącego w Lwowie pod redakcyą pana Władysława Bełzy, okazał się numer 4 i zawiera: Do moich dziewczynek przez Żmichowską. — O biednym muzykowie i o lichu, które siedziało u niego za piecem. Przez Wacława Szymanowskiego. (Ciąg dalszy). — Gołąb pocztarski (z ryćina). — Tadeusz Kościuszko przez Janka Płakana. (Ciąg dalszy). — Rozmaitości.

**\* Przeglądu Polskiego** wyszedł zeszyt VIII i zawiera: Część świata nowo odkryta (Halb Asien) przez Stan. Tomkowicza. — Z drugiej pieśni Don Ziana, przekład Wiktora z Baworowa. — Walka Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem o koronę czeską przez Juliana Sutowicza. — Do „Reformy stosunków wiejskich“: III. O ankcie ekonomicznej przez Tadeusza Pila. — Do „Reformy stosunków wiejskich“: IV. O lichwie, przez Andrzeja Rydzowskiego. — Listy z ziem polskich: I z Poznania przez \*\*. — Przegląd literacki przez L... — Przegląd polityczny przez Edwarda Raczyńskiego. — Teatr. — Kronika bibliograficzna krajowa i zagraniczna.

**\* Przeglądu Lwowskiego** wyszedł poszyt trzeci i zawiera: Romane na cześć Piusa IX przez Lucyana Siemińskiego. — Na czternastą rocznicę 63 roku. — O stosunku Filozofii do Wiary przez ks. Maryana Morawskiego T. J. — Gustaw Adolf i Richelieu (dok.). — Z notatek moskiewskiego popa przez Franciszka Lutrzykowskiego (dok.). — Westalka (d. c.) — Natalia Naryszkinówna — Rosyanie. — Listy z Wielkopolski: Wybory do parlamentu. Widno czerwonej rewolucyi w Niemczech. Ilość polskich posłów. Ks. Kurowski i ks. Rzeźniewski. Nowi odstępcy. Sp. Breza i Alfred Zółtowski. Nowe dzieła. — Listy ze Lwowa: Poselstwo narodowe — Autentyczność korespondencyi Gazety Narodowej. Kto rad poselstwu narodowemu? Obchód rocznicy powstania. Styczeńowego we Lwowie. Wybory do rady miejskiej. Nasi Jenialkiewicz. Estetyka Ruchu Literackiego. — Kronika: Pokój a jedność i zgoda. Z Rzymu: Posłuchania. Mowy Ojca św. Pięćsetlatnia rocznica powrotu Papieża z Avenionu do Rzymu. Świadectwo Gregorowiusa. Nowe kajdany na wolność Kościoła. Rozprawy w parlamencie. Klerykały Gazety Narodowej. P. Władysław Kulczycki. — Z notatek literackich: Prace geograficzne Francuzów. Powieści francuskie. Dzieło ks. Maynarda. Szkoły malarskie. Deidemia. Wyjątki w Bibliotece Warszawskiej. Przegląd muzyczny we Lwowie. Elementarń spiewu i teoryi muzyki. — Ze Lwowa: Gazeta i Lwowska w odpowiedzi dziennikom moskiewskim. Siostry Franciszkańki, błogosławienstwo Ojca św. i list J. E. Kard. Prymasa. — O Indyach i Felicjanach. — Na kielich — Świętopietrze.

**\* Nakładem** i drukiem Wl. Anczyca w Krakowie wyszło dziełko, w którym zebrane są wszelkie korespondencye pisywane do Gazety Polskiej w Warszawie z Krakowa o Galicyi od 4 lutego 1875 do 30 grudnia 1876. Jakkolwiek listy te, pisywane pobieżnie jak wszelkie podobne utwory pióra, wydają również pobieżny sąd o sprawach i ludziach, liberalnego są zakroju i raz po raz stronnice zdradzają niechęć przeciwko konserwatywnej partii zeszerzowanej około Czaasu i Przeglądu, pozostaną z powodu sterczenia wszystkich objawów tak umysłowego jak społecznego i politycznego życia Galicyi ważnym przyczynkiem do najnowszej historyi tej prowincyi polskiej. Dziełko to obejmuje wogóle 14 listów: z roku 1875 cztery, a z roku 1876 dziesięć. Szczegółowy rozbiór tej nowej publikacyi podamy później.

**\* Jednym z ciał naukowych** polskich, które składa liczne dowody pracy i żywotności, jest istniejące w Paryżu Towarzystwo nauk ścisłych. Liczy ono niewiele członków, ale samych takich, co pracują dla nauki, a rezultaty swych prac ogłaszają drukiem w osobnych dziełach, to w swym organie: „Pamiętniku Towarzystwa nauk

ścisłych“, którego dotychczas wyszło 8 sporych tomów. Wszystkie te publikacye wychodzą nakładem prezesa Towarzystwa właściciela Biblioteki Kórnickiej hrabiego Jana Dziedzińskiego, którego inicjatywie i staraniom Towarzystwo głównie był swój zawdzięcza.

Do szeregu wydawnictw Towarzystwa przybyło świeżo dzieło, którego tytuł całkowity przytoczamy: „Wykład wytrzymałości materyałów i stałości budowli, skreślił Władysław Kluger inżynier. Nakład właściciela Biblioteki Kórnickiej, przewodniczącego w Towarzystwie naukowej pomocy i nauk ścisłych w Paryżu. Paryż, 1876“ in 8-vo str. LVIII i 595 z licznymi figurami w tekście. O użyteczności dzieła, którego celem jest rozwiązanie dwóch następujących zagadnień: 1) czy ciała użyte do budowli w danych warunkach są w stanie stawić opór siłom na nie działającym; 2) jakie są najodpowiedniejsze kształty i wymiary zapewniające trwałość budowli z warunkiem największego oszczędzenia materyału? — uważamy za rzecz zbyteczną się rozwodzić, nadmieniamy tylko, że autor wyszedł z najlepszej szkoły, bo z francuskiej, i że w obszernym wstępie zawierającym „Pogląd historyczny na rozwój nauki o wytrzymałości materyałów“ dał dowód wielkiego oczytania w odnośnych literaturach francuskiej, angielskiej i niemieckiej. P. Kluger, rodem Krakowiianin, znany jest już w literaturze naszej jako autor „Wykładu hydrauliki“ którą wydał w r. 1873 wspólnie z p. Feliksem Kucharzewskim, a również nakładem właściciela Biblioteki Kórnickiej. Należy on do tego grona inżynierów polskich, których rzecznictwo Peruwiańska powołała do siebie, powierzając im najszlachetniejsze w kraju stanowisko. — Obok nestora naszej literatury nauk ścisłych Ignacego Domajki, rektora uniwersytetu w San-Jago, pracuje tamże już trzech członków paryskiego Towarzystwa nauk ścisłych: Władysław Folkierski, autor znakomitego dzieła „Zasady rachunku różniczkowego i całkowitego“, E. Hablich, b. dyrektor szkoły polskiej Montparnasse w Paryżu i Władysław Kluger. Na obczyźnie przejęci są oni wszyscy obowiązkami pracowania dla kraju ojczystego, czekając pory, aż im szczęśliwsze okoliczności w samym kraju pracować pozwolą.

### ROZMAITOŚCI.

**\* Rio de Janeiro,** 30 stycznia. Między ludnością stolicy utrzymuje się od dawnych lat tradycya, że Jezuici, kiedy ich markiz do Pombal wypędził z kraju, ukryli w podziemnych sklepach klasztoru do Castello, w którym się naocznie ich kolegium znajdowało, wielkie skarby w gotówce, w klejnotach, złote świeczniki, szczerosrebrne statki Matki Boskiej, św. Ignacego, świętego Sebastjana itd. Niedawno temu stowarzyszenie kapitalistów zarządziło tajemnie poszukiwania — wszelako bez skutku. Robotnicy znaleźli podziemne kurytarze, wschody, gmachy, kaplice, kilka starych monet bez wartości — ale skarbow jak nie ma tak nie ma. Zresztą stowarzyszenie drogo bądzie musiało okupić swą chciwość, ponieważ wskutek podziemnych robót stojąca w pobliżu szpital wojskowy i kilka prywatnych domów znacznie się porosowało. Publiczność dopiero wskutek tych rysów dowiedziała się o tej sprawie — a w mieście panuje wielkie zdziwienie, że ta krecia robota tak długo w tajemnicy pozostać mogła. — Przybyła tu niedawno komisya moskiewska i rozpoczęła z rządem układy o przyjęcie znacznej kolonii emigrantów moskiewskich. Podobno znacznej liczbie poddanych cara batuszki przyrzekł się kmit moskiewski. Komisya polecono prowincyą Rio Grande do Sul, jako najstosowniejszą.

**\* Londyn,** 2 lutego. Od pewnego czasu bawi tu nowe poselstwo chińskie, które wprawdzie jeszcze nie odbyło zapowiadanych wizyt, atoli jeden ze sług peselstwa miał wczoraj sposobność zapoznania się z niższym towarzystwem Londynu i z procedurą polityczną. Zwabiony niezwykłym strojem Chińczyka pijany robotnik z Oxfordstreet zbliżył się do niego zbyt konfidenalnie i — jak później twierdził — żartem dał boxa Chińczykowi, że temuż czapka z głowy spada. Widzowie, obrzenni pogwałceniem prawa gościnności, ujęli robotnika i oddali go policyi. Sędzia policyjny skazał niegrzecznego żartownisia na 2 miesiące więzienia i ciężkich robót. Ciekawą jest formuła przysięgi, którą Chińczyk, Chang Amoan, stwierdził prawdziwość swych zeznań. Stłukłszy czare, ukląkł i za tłomaczem, dr. Macartney, wymówił następującą rotę przysięgi: „Będziesz mówił prawdę, całą prawdę; czara została stłuczona — a gdybyś prawdy nie wypowiedział, dusza twoja zostanie stłuczona, jak ta czara.“

**\* Alojzy Zółkowski,** autor słynnego z dowcipu „Momusa i „Pot-Pourri“, miał ze znanym Kalasantym Szaniawskim następującą, podaną w „Bięszadzie Liter.“ rozmowę: Szaniawski, wybierając się do Wiednia w 1814 roku na kongres, zaszedł do Szylera (ówczesna głośna restauracya) na kapłona, i zastawszy Zółkowskiego, rzekł: „Jadę jutro na kongres: może mi co polecisz, lub dasz jaką radę?“ — „Polecieć nie mam prawa, odpowiedział Zółkowski, lecz dać radę mogę. Wiem o tem, że pod peruką masz głowę gołotańską jak kolano; oto stanąwszy na kongresie wobec monarchów całego świata, gdy przyjdzie kolej na naszą sprawę, zdejm perukę z głowy i krzyknij: Panowie! oto jest stan mojego kraju.“

**\* Znalezione skarby.** W tych dniach, jak donosi Czaas, nadeszło z Siedmiogrodu do Franciszka Pulszkiego, jako dyrektora węgierskiego muzeum narodowego, pismo, według którego dwaj chłopci mieli odkryć skarby Daryusza, składający się z następujących przedmiotów: „Naprzód stoja przy wniesieniu do piwnicy dwa wielkie związane z sobą wyszczerzające zęby czarne charty ze srebra z oczami z dyamentów, za nimi dwa złote ływy z oczami z jaspisu. Człowiek siedzi na złotem krześle i trzyma w prawej ręce łaskę drogiemi kamieniami wyłożoną; człowiek ten jest odłany z czystego złota, oczy z karbunkulów, krzesło wysadzone jest drogiemi kamieniami i błyszczą jak słońce. Człowiek ma kształty i rysy króla Daryusza, a przed nim stoi dwunastu królów w koronach z czystego złota; z tyłu za Daryusem trzyma służący złoty miecz, którego pochwa wyrzeźbiona jest z śnieżnego kamienia, na jakiej znajduje się wiele napisów, których znaczenia pojąć trudno. Kilka małych chartów jest z drogiego kamieni rzeźbionych. Prócz tego są kufry i beczki w liczbie 360, wszystkie pełne złota. 18 głów dziecięcych jest lanych ze złota, a jedna srebrna beczka jest pełna drogiego kamieni; w głębi piwnicy siedzi królowa na krześle w złotej koronie na głowie; przed nią stoi 64 dziewcząt z czystego złota z wieńcami na błyszczących czołach.“ Skarb ten ma się znajdować, według podania owych chłopców, w zamku na tak zwanej „cygańskiej Alpie.“ Pismo kończy się temi słowy: „Jeżeli z pomocą Bożą i usiłowaniem naszym coś na pożytek kraju i nasz własny użytek być może, i dobrego Boga to pogniwa.“

**\* W dniu** 23 stycznia wywiezioną została na cmentarz ubogich w Berlinie trumna z zwłokami człowieka, za którą zgola nikt nie szedł. A był to jednak człowiek, który się urodził i wychował w polacu i żył jak książę — bo był nim w istocie. Miłość do córki wyrobniaka poróżniła go z rodziną, a gdy ukochna jego nagle umarła, za dumny był książę Ksawery Finkenstein, aby wracać do swoich. Zrzekł on się tytułu, zmienił imię i jako Fryderyk Finkenstein zaciągnął się jako prosty żołnierz do armii pruskiej a mając zdolności do krawiectwa, przydzielony został do kompanii robotniczej w Erfurcie. Później wystąpił z wojska i pracując jako krawiec przybył przed dwudziestu dwoma laty do Berlina. Tu zajmował się robotą tylko po domach prywatnych. Można było często w Berlinie spotykać wieczorem człowieka z siwym włosem, z zawiniątkiem pod pachą, podpierającego się łaską, gdyż skutkiem wypadku okulał. Był to książę Franciszek Ksawery Finkenstein.

